

No 264.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Grzegorza.
Wtorek Św. Odona P.
Środa Św. Elżbiety Kr.
Czwart. Św. Feliksa W.
Piąt. Św. Of. N. M. P.
Sob. Św. Cecylii P.
Niedz. Św. Klemensa P.

Wschód: g. 7 m. 27
Zachód: g. 4 m. 03.
Dł. dnia: g. 8 m. 36

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 4 (17) listopada 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wapólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyzajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Akuszerka

przyjmuje panie potrzebujące pomocy. Pokoje oddzielne i wspólne. Zapewnia się troskliwa opieka.

Średnia 41 m. l.

1453-d-1

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA,”

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatury.

Na żądanie w 24 godzin.

539-r-0

Rozkład pociągów.

Wychożą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 5.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

Przegląd polityczny.

Łódź, 15 listopada.

Przypadkowo powołany do władzy, po zamordowaniu prezydenta Mac-Kinleya, Roosevelt, coraz wyraźniej zarysowuje się jako mąż, w którym streszczone zostały wszystkie ideały polityczne współczesnej Ameryki, jak przyjęto krótko nazywać Stany Zjednoczone. To też popularność Roosevelta wzrasta z dniem każdym, a Stany Zjednoczone Ameryki północnej coraz silniej poczynają ważyć na szali polityki wszechświatowej.

Wobec tego, ciekawą jest wielce wydana niedawno książka p. t. «America Ideals» (Ideały Ameryki), w której zebrano cały szereg mów i wynurzeń politycznych Roosevelta, przedstawiających niezmiernie cenny materiał do wypośrodkowania, co Unia północno-amerykańska uważa za swój ideał polityczny.

Otóż zdaniem Roosevelta Stany Zjednoczone powołane są do wielkich dzieł i one to trzymają najbliższą przyszłość świata w swoich rękach.

Roosevelt twierdzi, że Stany Zjednoczone posiadają niezwykle warunki, zapewniające im przewagę, ale też i wystawione są na wielkie niebezpieczeństwa i dlatego powinny wystąpić

z zasadą gorącego i silnego amerykańizmu, jeżeli chcą zapewnić sobie tryumf. Nie idzie za tem, aby Stany Zjednoczone dążyć miały do objęcia protektoratu nad innymi państwami amerykańskimi, ale powinny rzeczy ułożyć tak, by żadnemu z państw europejskich nie wolno było postawić nogi na lądzie i na wodach amerykańskich.

Patryotyzm poczytuje Roosevelt za niezbędny warunek ogólnego rozwoju Stanów Zjednoczonych, lecz przestrzega przed szowinizmem narodowym, który stał się przyczyną wielkich kłesk dla wielu już narodów i państw. Lepszy już jednak, zdaniem Roosevelta, jest szowinizm, niżeli zupełny zanik uczuć patryotycznych.

Roosevelt wyszedł z łona partii, którą w Stanach Zjednoczonych nazywają republikańską; w Europie nazwałoby ją zachowawczą. Zasadą tej partii jest protekcja handlu, odgraniczenie się od państw obcych cłami i walutą złotą. Partya ta stworzyła nowożytny potwór kapitalistyczny, słynne trusty, monopolizujące w rękach pewnych grup wytwórczość ze szkodą społeczną.

Do jakich zaś rozmiarów doszły owe „trusty,” świadczy cyfra rocznego dochodu, słynnego dziś w świecie finansów Pierpoota Morgana, którą dzienniki amerykańskie podają na 42 miliony dolarów.

Prezydent Roosevelt, jako członek partii republikańskiej, powinien być zwolennikiem trustów. Jednakże bystry jego umysł dostrzegł niebezpieczeństwo, tkwiące w ich rozwoju i domaga się środków ustawodawczych przeciw nadmiernemu wybijaniu tych związków handlowo-przemysłowych, obliczonych na wyzysk konsumentów.

To też sam osobiście wystąpił przeciw trustom podczas niedawno ukończonego strejku węglowego, podejmując się pośrednictwa na korzyść robotników, przez co ściągnął na siebie niechęć potężnego dziś w Ameryce Morgana.

Widocznie jednak postępowanie Roosevelta było trafne i oddało wielką usługę partii republikańskiej, co ujawniło się przy odbytych tylko co wyborach do kongresu Unii północno-amerykańskiej.

Opozycyjna partya demokratyczna liczyła wiele na oburzenie ludności przeciw trustom, ich terroryzmowi i samowoli. Zdawało się nawet, że partya demokratyczna zwycięży przy wyborach do kongresu i republikańców od steru rządów usunie.

I niezawodnie byłoby się tak stało, gdyby nie śmiałe wystąpienie Roosevelta przeciw trustom, uczyniło ono osobą prezydenta niesłychanie popularną w Stanach Zjednoczonych i zapewniło zwycięstwo republikańcom, których przestano utożsamiać ze zwolennikami trustów.

— Anglia i Włochy rozpoczęły obecnie nad brzegami morza Czerwonego cały szereg operacji, których celem jest zesadowienie się obu tych państw na wybrzeżach Arabii nad morzem Czerwonym, należących obecnie do Turcji. Świadczy o tem dość wymownie cały przebieg zatargu Turcji z Włochami w przedmiocie ukrócenia rozbójników morskich i ostatnie wypadki, roze-

grane na wodach wyspy Midi. W wypadkach tych uderza przedewszystkiem nierównomierność pomiędzy stratami, które rybakom włoskim przyczynili rozbójnicy morscy a represaliami, jakich za to dopuścił się rząd włoski.

Bombardowanie wyspy Midi i nader ostre ultimatum, wystosowane w tej sprawie do W. Porty przez rząd włoski dowodzą, że istnieją zamiary daleko idące po za ukrócenie rozbójów morskich.

Jednocześnie rząd angielski występuje do Turcji z ultimatum, którego celem jest wygnanie wojsk tureckich z ziemi afrykańskiej.

Działalność Włoch na morzu Czerwonym budzi wrażenie, jakoby rząd włoski miał zamiar dalej prowadzić okres zaborów, zapoczątkowany przez Depretisa i poprowadzony bardzo niefortunnie przez Crispiego.

Dziennik włoski «Seccolo», niezbyt poważny ale poczytny, występuje z tego powodu przeciw gabinetowi Zanardello i nazywa politykę Włoch na morzu Czerwonym awanturą. Inne dzienniki opozycyjne twierdzą, że włosi, uganiając się za rozbójnikami morskimi, wysługują się tylko interesom angielskim, zogniskowanym około Adenu i Koweitsu. Dziennik znów włoski «Resto del Carlino» twierdzi, jakoby cała Arabia powstała już przeciw Turcji. Wojska tureckie źle odżywiane i tropione chorobami ponoszą klęskę jedna po drugiej. Yemen dla Turcji jest już stanowczo stracony. Turcja jest przekonana, że mocarstwa, korzystając z jej kłopotów, podziela się Arabią. «Resto del Carlino» jest nawet przekonany, że stanął już układ między Anglią i Włochami, w przedmiocie podziału Arabii.

Dzienniki włoskie półurzędowe przeczą temu a «Capitale» i «Tribuna» utrzymują, że Turcja niema najmniejszej podstawy do obaw. Włochy pragną tylko oczyścić morze Czerwone z rozbójników, czem wyrządzają przysługę nie tylko państwu ucywilizowanemu ale i samej Turcji.

Nie jest to jednak tajemnicą, że Włochy usiłują podnieść tradycje polityki Wenecji, która dążyła do opanowania wód Azji Mniejszej. Młody król jest podobno sercem i duszą po stronie owych planów.

S. J.

KRONIKA.

Ogólna.

Pensje profesorów. Ministerjum skarbu projektuje podwyższenie pensyj profesorów uniwersytetu oraz nauczycieli średnich zakładów naukowych. Podwyżka ta ma być nierównomierna, a mianowicie: profesorowie będą podzieleni na kategorie i stosownie do nich otrzymają różne normy podwyżek. Pobierający dodatkowe wynagrodzenia podwyżki nie dostaną. Przeciętą wysokość projektowanej podwyżki wyniesie 20 proc. pobieranej czystej pensji. Podwyżki wprowadzone będą od września 1903 r. Budżet mini-

steryum podniesie się przez to o 2 miliony rb. Na rok 1903 wniesiono na ten cel do budżetu dodatkowo tylko milion rubli, gdyż, jak wyżej zaznaczono, podwyżki zaczęły być wypłacane dopiero od września 1903 r.

Wypłacanie pensyj. Mimo niejednokrotnego starania i prośby ministerium oświaty, aby pensje nauczycieli szkół elementarnych, utrzymywanych przez zarządy miast, zgromadzenia gminne oraz instytucje publiczne, wypłacano regularnie, do ministerium znów zaczęły nadchodzić skargi o niewypłacanie pensyj nauczycielom. W celu usunięcia na przyszłość tego złego, zarządzający ministerium oświaty polecił kuratorowi okręgu naukowego wydać rozporządzenie, aby inspektorowie szkół ludowych w swoich sprawozdaniach donosili o powyższych danych, a dyrektorowie szkół w podobnych wypadkach komunikowali się z miejscowymi władzami cywilnymi o zabezpieczenie interesów prawnych szkół, w miarę odebrania o tem zawiadomien.

Miejscowa

Poswięcenie cmentarza. Wczoraj o godz. 2 i pół po południu odbyła się uroczystość poświęcenia nowego cmentarza parafii ewangelickiej św. Trójcy, we wsi Doły, oddalonej o wiorstę od miasta.

Dzięki pięknej pogodzie, na zapowiedzianą uroczystość zgromadziło się kilka tysięcy osób, zarówno z Łodzi, jak i okolic.

Na miejsce poświęcenia zjechało 5-ciu pastarów z Łodzi, mianowicie: Zygmunt Manitius, jako przedstawiciel parafii ewangelickiej św. Jana wraz z członkami kolegium tejże parafii; pastorowie R. Gundlach, P. Hadrian, A. Gerhardt i L. Maj.

Po odprawieniu modłów, zastosowanych ściśle do uroczystości, rozpoczęły się mowy w języku polskim i niemieckim. Przemawiali pastory: Gundlach i Manitius.

Aktu poświęcenia dopełnił pastor parafii św. Trójcy R. Gundlach.

Nowy cmentarz zajmuje 12 morgów przestrzeni, w bardzo ładnej miejscowości.

Okolony jest obecnie wysokim murem. Dotychczas na nowym cmentarzu nie pochowano żadnego ciała.

Wobec jednak braku miejsc na starym cmentarzu, zarząd parafii św. Trójcy postanowił rozpocząć grzebanie zmarłych od 1 grudnia r. b.

Na starym cmentarzu pozostaną tylko otwarte miejsca na groby rodzinne.

Obecnie cmentarz w Dolach przedstawia plac pusty, nie zadrzewiony. Do zadrzewienia przystąpią dopiero w wiosną r. p. Gmina ewangelicka św. Trójcy zamierza dołożyć wszelkich starań, aby nowy cmentarz miał wygląd pięknego parku i urządzonej całkiem inaczej, aniżeli dotychczasowe cmentarze. Wybór miejsc na groby uwzględniac będzie plan sytuacyjny sporządzony przez ogrodnika p. Dorna tak, aby w przyszłości nie zatracił projektowanej formy estetycznej parku, z zachowaniem szerokości alei, odległości jednego grobu od drugiego i t. p.

Według obliczeń, koszty urządzenia nowego cmentarza, stosownie do zakreślonego projektu, wynoszą około 40,000 rubli. Pokryte one będą całkiem z funduszy parafialnych. Dotychczas spłacono zasiągnięte długi na wykonane już roboty. Gmina św. Trójcy ma nadzieję, że za lat kilka nowy cmentarz przedstawiać się będzie bardzo okazale.

Zwrot kaucyi. Rząd gubernialny piotrkowski ogłasza, że kantor służących Witolda Lenca przy ulicy Dzielnej № 2, został zamknięty 11 lipca r. b. i że wobec tego podlega zwrotowi temuż kaucya w ilości 1000 rb.

Jarmark owocowy na rzecz Ochrony I odbędzie się 30 b. m.

Szkola handlowa przy stowarz. prac. handl. Na ostatnim posiedzeniu rady pedagogicznej w szkole handlowej przy stowarzyszeniu subiektywów jednogłośnie przyjęto wniosek inspektora tejże szkoły p. Olszewskiego, polegający na tem, aby na posiedzenie, mające się odbyć w sobotę, t. j. 22 b. m., zaprosić rodziców i opiekunów uczącej się w szkole młodzieży celem wspólnego z radą pedagogiczną omówienia następujących kwestyj:

1) Jaki rozkład codziennych zajęć w szko-

le wobec lokalnych warunków jest najodpowiedniejszy?

2) Jaki sposób zastosować przy ocenianiu postępów w naukach i sprawowaniu się uczniów?

3) Ile czasu absorbują uczniowi w domu wykonanie zadanych mu robót?

Stowarzyszenie nauczycieli. W sobotę we własnym lokalu odbyło się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia nauczycieli chrześc., zwołane celem dokończenia wyborów do nowego zarządu, ponieważ dotychczasowy na posiedzeniu w d. 8 listopada r. b. zrzekł się swoich mandatów. Sobotnie zgromadzenie zajął prezes stowarzyszenia p. W. Kokowski, stwierdzając ilość głosów w sumie 69. Na przewodniczącego zebraniu powołano następnie p. J. Wolanowskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Goetzena i Rybaka, oraz na sekretarza p. Kazimierza Tomaszewskiego. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania i zatwierdzeniu go przez ogólne zgromadzenie przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat:

PP.: W. Kokowski — prezes (68 głosów) do zarządu jako członkowie pp.: A. Tomaszewski (68 gl.), M. Nowacki (68 gl.) I. Żychlewicz (63 gl.), Ig. Wolanowski (58 gl.), R. Tulin 57 gl.), St. Musiatowicz (55 gl.), jako zastępcy pp.: Pętkowska (40 gl.), A. Gabszewiczówna (39 gl.), S. Merklein (35 gl.) i K. Kędziński 30 gl.). Ponieważ p. Kędziński jest jednocześnie członkiem komisji rewizyjnej zrzekł się przeto tej godności, przyjmując mandat zastępcy w zarządzie. Na jego miejsce wszedł do komisji rewizyjnej p. M. Olezak. Tym sposobem więc wybrany został ponownie dotychczasowy zarząd z bardzo małą tylko zmianą. Prezes p. Kokowski poprosił o krótką przerwę i udał się do oddzielnego pokoju z członkami zarządu na naradę. Po krótkiej chwili zarząd powrócił, poczem zabrał głos prezes, stwierdzając w rezultacie wyborów powrót zaufania do zarządu, za co też podziękował zebrany i poprosił wszystkich o dołożenie wszelkich starań i pracy dla dobra instytucji z pominięciem jakiegokolwiek osobistych względów. Następuje wniosek, mający stanowić wskazówkę dla dalszej działalności zarządu, mianowicie czy na następnem ogólnem zgromadzeniu mają się toczyć obrady podług porządku dziennego poprzedniego, czy też mają się rozpocząć od tego punktu, na którym zostało w dniu 8 b. m. przerwane. Ogólne zgromadzenie zdecydowało, żeby na następnem posiedzeniu publicznie już tylko przedyskutowano instrukcję dla delegata na zjazd w Moskwie, żeby wreszcie dokonano wyborów tegoż delegata, a resztę punktów, aby uznać za zatwierdzone. Na tem zakończono posiedzenie o godz. 11 min. 45 w nocy.

Ze stowarzyszenia nauczycieli wyzn. mojż.

Wobec bardzo ważnych spraw zarząd zwołał posiedzenie na godzinę dziewiątą, tymczasem o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ wieczorem nie było jeszcze na sali przepisanej ustawą liczby osób, tak że przewodniczący ogólnego zebrania p. Szwajcer otworzył zebranie dopiero około 11-ej.

Sekretarz p. Szmuelsohn przeczytał protokół poprzedniego zebrania, z którego widać, że ogólne zebranie poleciło zarządowi wypracowanie nowego systemu wyborów i rozesłanie do członków stowarzyszenia okólnika z prośbą, aby osobistym wpływem postarali się przysporzyć stowarzyszeniu członków.

Zarząd jednak, zajęty ważniejszymi sprawami, tego nie przygotował, co dało powód pp.: Lewinowi i Dreisensztokowi do wszczęcia kwestyi, która mogła pociągnąć za sobą bardzo przykre skutki. Mówcy domagali się i to w sposób prawie brutalny od obecnych, aby wyrazili zarządowi w protokole naganę za to, że nie spełnił jakoby rozkazu ogólnego zebrania. Znaleźli się jednak tacy, jak pp.: Halper i dr. Grossglück, którzy stanowczo protestowali przeciwko takiemu żądaniu, dowodząc, że ogólne zebranie sprawdza czynności zarządu, a nie krytykuje; protokół poprzedniego zebrania był przeczytany w tym celu, aby się przekonać, czy nie został pominięty przypadkowo jakiś szczegół, o którym była mowa na zebraniu; 2) że zarząd powinien legitymować się ze swoich czynności na ogólnem rocznem zebraniu, w żadnym zaś razie na każdym posiedzeniu, na którym rozpatruje się sprawy, będące na porządku dziennym. Biorąc zaś pod uwagę bezinteresowną i odpowie-

dzialną pracę zarządu, pp. Halper i Grossglück uważają wystąpienie tamtych panów za krok wysoce nietaktowny, żądając od mówców cofnięcia swojego wniosku. Mówcy jednak w dalszym ciągu domagali się zadośćuczynienia ich żądaniu, wskutek czego powstał zamęt, który trwał ni mniej ni więcej, tylko do godziny 1-tj w nocy. Prezes p. Ab, czując się tem osobiście dotkniętym, złożył mandat. Widząc to mówcy, cofnęli swój wniosek z warunkiem, aby na następnem zebraniu § 39 został zasadniczo rozstrzygnięty. Ogólne zebranie wniosek przyjęło. Teraz dopiero przystąpiono do porządku dziennego.

Punkt pierwszy opiewał: uczestniczenie w zjeździe przedstawicieli stowarzyszeń nauczycielskich w Moskwie. Punkt drugi — wybory członków do biura pracy, i trzeci — wnioski zarządu i członków.

Co się tyczy pierwszego punktu, p. Ab wytłumaczył zebranym w ogólnych zarysach cel zjazdu, następnie oznajmił, iż ponieważ stowarzyszenie nie jest w stanie wyasygnować sumy potrzebnej dla delegata, zarząd zwrócił się zapytaniem do p. Konstama, honorowego członka stowarzyszenia, zamieszkałego obecnie w Petersburgu, czy nie zechciałby reprezentować tegoż stowarzyszenia własnym kosztem, na co otrzymał przychylną odpowiedź. Takie same usługi zaoferował i prezes stowarzyszenia p. Ab. Ogólne zebranie z podziękowaniem przyjęło tę wiadomość, udzieliwszy zarazem delegatowi pewnych wskazówek, którymi kierować się powinni przy zabieraniu głosu na zjeździe. Pomiedzy innymi mają mieć na względzie polepszenie bytu materialnego nauczycieli wogóle i unormowanie stosunku nauczycieli do publiczności. Następnie stara się u odnośnych władz o to, aby dzieci nauczycieli żydów były przyjmowane do gimnazjów, szkół handlowych wogóle zakładów średnich naukowych ponad ustanowioną normę procentową, — wyjednać wreszcie prawo zamieszkania w całej Rosyi.

Do biura pracy wstąpili jako członkowie pp.: Minin 31 gl., Szmuelsohn 30 gl., Lewin 12 głosami.

Najdrażliwszą sprawą był punkt ostatni. Prezes stowarzyszenia p. Ab. zakomunikował obecnym, że ogólny stan finansowy stowarzyszenia nazwałby można być więcej niż krytycznym, gdyż ciąży na niem dług około 450 rubli, którego zarząd niema czem zapłacić. Nauczyciele znajdują się w tak krytycznym położeniu materialnem, że nie są w stanie zapłacić zaległych składek i rat od udzielonych im pożyczek, a nadmiar złego nielitościwy gospodarz domu, w którym miesi się obecnie lokal stowarzyszenia, wystąpił ze skargą do sądu, aby mu zapłacono komorne za kwartał bieżący, pomimo, że zarząd w liście swoim prosił p. B. o wstrzymanie się z egzekucjami aż do 1-go stycznia, do którego czasu spodziewane są wpływy, jakimi zamierzono uregulować wzmiankowany dług. Pan B. snadź ma twarde serce, skoro nie współczuje biednym nauczycielom.

Zastanawiano się nad rozmaitemi sposobami doraźnej pomocy i przyjęto 3 wnioski: dobrowolne ofiary, zebrane na posiedzeniu drogą subskrypcyi, redukcję wydatków do minimum i urządzenie balu, w celu osiągnięcia dochodu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Pozostałe wnioski, z powodu późnej pory, odłożono do następnego zebrania, które obowiązkowo powinno się odbyć jeszcze przed rocznem ogólnem zebraniem.

Wieczornica stowarz. majstrów fabrycznych. Zarząd stowarz. wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych ujawnia ciągłą dążność do jednoczenia stowarzyszonych i w tym celu stara się od czasu do czasu organizować różnorodne zabawy towarzyskie, wieczornice mieszane, przedstawienia amatorskie i t. p.

Jedną z szeregu tego rodzaju zabaw, wyróżniającą się serdecznym nastrojem i znacznym ożywieniem, była sobotnia wieczornica, połączona z tańcami.

Wieczornica, a raczej wieczór instrumentalno-wokalny, był bardzo urozmaicony i sprawił na słuchaczach bardzo sympatyczne wrażenie.

Z produkcji instrumentalnych dodatnio wypadła gra na fortepianie p. Stanisławy Jarosławskiej, która wykonała kilka utworów Chopina i Griega. Przyjmowano ją nadzwyczaj życzliwie. Śpiew miał przedstawiciela w o-

sobie p. Potemskiego, deklamowali: panna Truskowska, oraz pp. Karliński i Żukowski.

Wszyscy wykonawcy wywiązali się z zadania jaknajlepiej, zwłaszcza p. Żukowski, którego monolog odznaczał się doskonałą dykcją i zrozumieniem ducha utworów.

Po koncercie rozpoczęły się tańce, które trwały do godziny 8-ej rano. Wodzirejem był p. Wolkowski. Do pierwszego kontredansa stanęło 80 par.

Koncert. W dniu 20 listopada r. b. w sali koncertowej przy ul. Dzielnej odbędzie się koncert 8-letniego pianisty Miccia Horszowskiego.

Opóźnienie pociągu. Dzisiejszy pociąg kolei kalisko-łódzkiej przybył na stację Łódź ze znacznym opóźnieniem tak, że tu urządzono krzyżowanie się pociągów i dla tego pociąg wyszedł z godzinnym opóźnieniem. Pociąg z Warszawy stanął w Łodzi w swoim terminie.

Ruch na kolei warszawsko-kaliskiej bardzo wielki, przy kasach i w wagonach tłok, potrzeba będzie koniecznie wprowadzić drugi pociąg.

Kolej kaliska. W pierwszym dniu otwarcia ruchu na kolei kaliskiej sprzedano w kasie biletowej na obydwie pociągi za 171 rb. 79 kop. biletów, kasa zaś bagażowa przyniosła 1 rb. 58 kop. dochodu. Dochód ten ze stacji Łódź, jak również z całej kolei, idzie na dobro głównego inżyniera budowy p. Kazina, który znów ze swej strony ponosi wydatki na eksploatację drogi. Stosunek ten trwać będzie aż do czasu objęcia całej linii przez towarzystwo kolei wiedeńskiej, co ma nastąpić w kwietniu. Dla naszych przemysłowców ważną będzie ta wiadomość, że ruch towarowy rozpocznie się za 3-4 dni, przesyłka towarów jednak uskutecznić się będzie tylko w komunikacji wewnętrznej, t. j. od Warszawy do Kalisza i odwrotnie, licząc, rozumie się, i pośrednie stacje. Towary muszą być z góry opłacone przez wysyłającego, czyli frankowane, przyczem zarząd drogi nie odpowiada za terminową dostawę. Stan ten ulegnie zmianie również dopiero w kwietniu.

— W pierwszym pociągu, dążącym w stronę Kalisza, w Sieradzu odczepiono wagon II klasy, ponieważ zagrzała się w nim oś. Wobec tego pasażerowie zmuszeni zostali przesiąść się do pozostałych trzech. Tymczasem skład pociągu nie może być powiększony, albowiem druga partya wagonów nadeszła dopiero w tych dniach i wagony muszą być najpierw wypróbowane. Na tutejszej stacji niższa służba nie jest jeszcze dostatecznie wprawiona w zakresie swej działalności, z tego też powodu zawiadowca stacji z dwoma pomocnikami muszą dawać na wszystko pilne baczenie.

Brak pracy. O dużej ilości ludzi, poszukujących źródła zarobku, dowodzi to, że o koncesję na bufet na stacji Łódź kaliska starało się 176 osób, w tej liczbie przeszło 40 z naszego miasta.

Sprzeniewierzenie i ucieczka. Od lat paru pracował w charakterze pomocnika głównego kasyera tow. akc. „Warrant”, 27-letni Rafał Ziege. Przez jego ręce przechodziły codziennie znaczne sumy, z których wieczorem zdawał zwykle rachunki głównemu kasyerowi. Niezależnie od rozporządzania gotowizną, jaka wpływała w ciągu dnia do kasy banku warrantowego, młody Ziege, pracując w wydziale t. zw. frachtowym, miał prawo wypisywać przekazy, na podstawie których asygnowano z kasy sumy, przeznaczone na wykup z kolei łódzkiej towarów nabytych od interesantów, którzy złożyli w banku uprzednio listy frachtowe.

Okoliczność ta posłużyła Rafałowi Ziege do prowadzenia od dwóch lat systematycznej malwersacji, polegającej na fałszowaniu przekazów i listów frachtowych na fikcyjne towary, Ziege asygnował sumy na zakup towarów, wypisywał przekazy i sam osobiście podnosił z kasy gotówkę, pod pozorem, że sam udaje się na kolej, w celu wykupienia towaru i złożenia go w składach banku warrantowego.

Cała manipulacja obracała się wyłącznie prawie w rękach Rafała Ziegego, gdyż tylko podpisy na przekazach kładł główny kasyer, nie domyślając się wcale żadnej malwersacji.

Malwersacja ta trwałaby może jeszcze dłużej, gdyby nie wypadek, iż pracownik biura p. Askana, który przystąpił do wyszukiwania pe-

wnych danych do jakiejś transakcji lecz nie mógł ich znaleźć, mimo istniejących dokumentów, jak przekaz i list frachtowy na dany towar.

Skrętne sprawdzanie ksiąg buchalteryjnych stwierdziło szereg rozmaitych fałszerstw, które były prowadzone przez Ziegego od lat dwóch.

Tym sposobem Ziege sprzeniewierzył 14 tysięcy rubli. Wiadomem było, że Rafał Ziege prowadził życie hulaszce, wydawał dużo pieniędzy. Pobierana pensja rb. 1,500 nie wystarczała na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Młody Ziege miał bliższe stosunki z guwernantką francuską N., która podobno kosztowała go bardzo dużo. Dla niej on to dopuszczał się tych fałszerstw.

Dowiedziawszy się, że zarząd biura wykrył malwersację, Rafał Ziege obawiając się kary, jaka czeka go miała, uciekł zagranicę.

Obiegają pogłoski, że wspólnie z Rafałem Ziege ułotniła się i owa guwernantka N.

Jak nas informowano, młody Ziege uciekając z Łodzi, zabrał ojcu swemu pewną sumę na drogę. Wysokość tej sumy nie jest jeszcze ustalona.

Dar. Inżynier Stebelski podarował szkole handlowej zbiór minerałów z gór uralskich, zawierający okazy złotej rudy. Tym sposobem gabinet mineralogiczny powiększony został przez cenne przedmioty.

Zgon. Wczoraj na cmentarzu ewangelickim pochowano zwłoki ś. p. Teodora Schöpke, najstarszego majstra kotlarskiego i fabrykanta w dziale metalowym.

Bilety abonamentowe. Grono przemysłowców warszawskich wystąpiło do zarządu kolei warsz. wiedeńskiej z prośbą o ustanowienie miesięcznych biletów w komunikacji Warszawa—Łódź i odwrotnie z ustępstwem 30 proc. Prośba ta odesłana została do decyzji ministerium komunikacji.

Na kolei obwodowej. Na kolei obwodowej łódzkiej na gruntach cegielni p. Krauzego buduje się obecnie ciekawy pod względem konstrukcji i kosztowny most z powodu znacznego pogłębienia fundamentów w ziemi gliniastej. Most ten został zastrzeżony w kontrakcie przy sprzedaży gruntów na rzecz kolei przez p. Krauzego i służyć będzie do jego użytku dla przewozu gliny do cegielni.

Wzór ortografii. Jako wzór ortografii i stylistyki służyć mogą rozsyłane tu i owdzie reklamy drukowane przez pewną firmę z ulicy Dzielnej. Reklama ta brzmi, jak następuje: „Handel porcelanowych, fajansowych, kamiennych i szkło szlifowanych naczyń jak również sprzedaje naftowych lamp i przyjmuje lamp do reperacji po cenach umiarkowanych.

Pożar. Wczoraj o godz. 6 i pół rano wynikł pożar w posesji, należącej do Epsteina przy ulicy Wschodniej nr. 15. Paliło się w składzie odpadków bawełnianych, stanowiących własność Bemfa. Skład ten mieści się w dziedzińcu, w prawej oficynie. Szukając czegoś, robotnicy Bemfa świecili sobie lampą naftową, która stłukła. Od rozlanej nafty wszczął się ogień, od którego zapaliły się nagromadzone odpadki bawełniane. Wezwano natychmiast I i II oddziały ochotn. straży ogniowej. Czynnym był tylko I oddział, który pracował przez pół godziny. Straty nieznaczne.

Bójki. Na ulicy Młynarskiej nr. 19, Idel Adler, lat 17, rzeźnik, został uderzony kijem, wskutek czego otrzymał ranę. — Na ulicy Wólczańskiej nr. 41, Maryanna Zbierak, lat 40, pracownica, została przez męża tak pobita, iż ma rany na głowie i twarzy. — Na ulicy Drownowskiej nr. 21, Jan Radny, lat 24, robotnik fabryczny, uderzony został młotkiem i odniósł ranę głowy. We wszystkich powyższych wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Z ulicy. Na ulicy Widzewskiej nr. 2, spostrzeżono człowieka, leżącego w ataku epileptycznym, mogącego mieć lat 35. Po przyprowadzeniu go do przytomności przez lekarza Pogotowia, chory oddał się do mieszkania, nie wyjawiając swego nazwiska i adresu. — Na ulicy Długiej nr. 12, znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności, lat około 50; okazało się, że jest zatruty alkoholem. Odprowadzono go do cyrkułu. — Takim samemu wypadkowi uległ Abraham Jewitz, lat 20, na ulicy Podrzecznej nr. 20. — Na ulicy Wólczańskiej nr. 73, Adolf Essig, lat 20, wskutek przewrócenia się na ulicy, odniósł skaleczenie czoła. W powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili pomocy, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Przejechania. Na ulicy Wschodniej nr. 53, Abraham Flat, lat 5, syn stolarza, wskutek przejechania przez dorożkę, odniósł ranę ręką. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 162, Gustaw Beker, lat 31, robotnik fabryczny, przejechany został przez prywatny ekwipaż, przyczem odniósł rany ręką i nosa. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili pomocy, pozostawiając poszwankowanych na miejscu.

Wypadek. Na ulicy Przejazd nr. 46, Aleksander Wilkowski, lat 4, syn utrzymującego magiel, przybliżył się do niej zbyt blisko, jak że odniósł rany żeber i ręk. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając malca pod opieką matki.

Nagły zgon. Wczoraj w mieszkaniu Józefa Zajdlera przy ulicy Widzewskiej № 82 zmarła nagle służąca Katarzyna Ambroszczyk, w wieku lat 29, stała mieszkanka wsi Rąbień. Przyczyna śmierci dotychczas nie wiadoma.

W kłótni. Wczoraj o godz. 11 w południe w mieszkaniu przy ulicy Składowej nr. 22 Maryanna Stańczyk, w wieku lat 30, w czasie kłótni oblała gorącą kawą 33-letnią Maryannę Jacek, która uległa bolesnemu oparzeniu twarzy. Lekarz Pogotowia opatrzył ranę i pozostawił poszkodowaną na kuracji w domu.

Krwotok. Na ulicy Aleksandrowskiej № 75 Wilhelmina Biick, lat 49, żona robotnika fabrycznego, uległa silnemu krwotokowi. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, pozostawiając chorą w mieszkaniu.

Nagle zasłabnięcia. Na ulicy Staro-Zarzewskiej № 14 Maryanna Kaczorowska, lat 32, żona stolarza, znalezioną została w stanie gorączkowym. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwiedziną została do szpitala Czerwonego Krzyża. — Na ul. Sosnowej nr. 15 Jan Pizanowski, robotnik fabryczny, lat 25, nagle zachorował. Odwieziony został przez Pogotowie do szpitala św. Aleksandra.

Złamanie nogi. Na ul. Aleksandryjskiej № 14 Chil Grodel, lat 8, syn robotnika fabrycznego, będąc popełnionym wpadł w rynsztok i złamał lewą nogę. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy, odwożąc go do mieszkania na tę samą ulicę pod № 24.

Ugryziony przez psa. Na ulicy Pańskiej nr. 43 Mikołaj Prokofjew, robotnik z Cesarstwa, zajęty przy budowie drogi żelaznej obwodowej, został ugryziony przez psa, wskutek czego otrzymał ranę nogi. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Z sąsiedztwa.

Jubileusz. Trzydzieści lat pracy dziennikarskiej i to w dodatku na prowincji wobec naszych stosunków społecznych, trzydzieści lat niezłomnego stania na posterunku publicystycznym, pracy zmużonej, często niewdzięcznej — to zdaje się dostateczną przyczyną do podniesienia tej chwili i przypomnienia społeczeństwu o jubileacie. Jest nim „Tydzień” piotrkowski, który w grudniu bieżącego roku kończy 20 ty rok swego istnienia, a redaktor jego p. Miroslaw Dobrzański 25-lecie pracy redaktorskiej i wydawniczej.

Dotychczas nie posiadamy danych, stwierdzających, w jaki sposób m. Piotrków zechce uczcić 30-letni jubileusz swego pisma, nie wątpimy jednak, że grono tamtejszej inteligencji podjęmie myśl obchodu i z uznaniem zaznaczy swą łączność z pismem, które przez taki szereg lat stało na straży interesów miasta i dawało pokarm duchowy. Zanim dziejom naszego „kolegi i sąsiada” poświęcimy obszerniejszą wzmiankę, przypominamy dziś w pierwszej linii piotrkowiakom o jubileacie.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* Doskonale grana w teatrze Victoria sztuka „Abaswer“ powtórzona zostanie we wtorek.

* W środę teatr nasz wyjeżdża do Pabianic i odegra tam w nowej sali teatralnej „Próbę miłości“, krotoczwilę z angielskiego w tłumaczeniu p. Zofii Mellerowej.

* W bieżącym tygodniu artyści teatru Victoria zajęci będą próbami ze sztuk, w jakich wystąpi gościnnie p. Lude-Żmurkowa. Pierwszy występ naznaczony został na nadchodzącą sobotę w „Intrydze i miłości“.

Wspomnienia historyczne.

Poniedziałek, 17 listopada.

1370 r. Koronacja Ludwika węgierskiego na króla polskiego.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Stanisława Kostki.
TEATR VICTORIA. „Abaswer“, dramat w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

Teatr.

„Ahaswer“, sztuka w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

Jak ów żyd — wieczny tułacz, błądzący po świecie, wciąż szuka przytulku i znaleźć go nie może, tak i mężczyzna, podniecony zmysłami, wciąż błądzi wśród kobiet, szukając wrażeń, któreby na koniec w pełni zadowolnić go mogły, i znaleźć ich nie jest w stanie. Tak chce mieć pani Gabryela Zapolska, autorka wystawionej w sobotę po raz pierwszy na naszej scenie sztuki „Ahaswer“, której pierwotny tytuł był „Mężczyzna“.

Stosunek miłosny mężczyzny do kobiety, jak świat stary, zawsze był, jest i będzie przyczyną różnych powikłań, chociaż geneza jego nader prosta, oparta na zasadniczym prawie przyrody, której geniusz odrodzcy wciąż dąży do uwiecznienia gatunków. Lecz warunki społecznego bytowania ludów, obyczaje, wyniki cywilizacji i t. p. przyczyny, stosunek obu płci wklajają zarówno mężczyzną i kobietę, stawiają bardzo często w kolizji dramatycznej, która była, jest i będzie nader wdzięcznym polem do uprawy dramatów, powieści i romansów na tak bujnej niwie.

Zadanie atoli sztuki pięknej, której jedną z najbogatszych form jest bezwzględnie utwór sceniczny, polega na dążeniu do idealów, lub też na przedstawieniu wreszcie życia w przeróżnych jego formach takim, jakim ono jest w swej istocie. Pani Zapolska tymczasem, pisząc „Ahaswera“, zadanie to zrozumiała opacznie. Nie przedstawiła nam bowiem ani ideału mężczyzny, ani też ideału kobiety, nie dała życia w jego istotnym i zgodnym z prawdą przejawie. Któż bowiem jest jej bohaterem, owym Ahaswerem miłości. Człowiek duchowo marny, fizycznie zwyrodniały, nerwowiec, który nawet samec w właściwym tego słowa znaczeniu być nie umie. Niewątpliwie jako typ przeciętny pewnej grupy mężczyzn, Karol ma rację bytu w życiu. Niezawodnie są tacy, jak on, motyle w miłości, dla których kobieta ma jeno wartość kielicha kwiatu, z którego skoro sok wypili, bez troski i wyrzutów przelatują na drugi, trzeci i tak dalej, dopóki nektarem miłości nie napoją się do syta. Jednakże jako skryzalizowany typ przeciętnego mężczyzny, biorąc pod uwagę ich ogół, Karol pani Zapolskiej odbiega daleko od prawdy ży-

ciowej, jest plodem wyobraźni autorki, pajacem wystrzyżonym z papieru, poruszającym się wedle jej woli, stosownie do tego, za który sznurek pociągnęła. Toż samo Julia, ów w przekonaniu pani Zapolskiej ideał kobiety, jest również tylko plodem jej wyobraźni, nastrojonym na ton kaznodziejski o fałszywych akordach. Przedewszystkiem ta kobieta-człowiek, jak chce p. Zapolska, zapoznaje prawdę od wieków stwierdzoną, że najważniejszym i najwznioślejszym zadaniem kobiety jest być matką nowego rodu, wychowawczynią nowego pokolenia. Odczuwa to instynktownie każda nie zwyrodniała niewiasta, nie wyrzeka się tego szczytnego zadania żadna, której dusza i ciało funkcjonują normalnie, nie zakazane niczem. Co innego, w jakich warunkach zostaje ona matką, w jakich spełnia swój obowiązek, dla którego stworzona została. Tu właśnie leży bogaty watek owych powikłań i kolizyj, służących autorom za wdzięczną kanwę do malowania wstrząsających nerwami obrazów, pełnych poetycznego uroku sielanek, wesołych komedij, lub dzieł o głębokim podkładzie społecznym.

Dopiero po za obowiązkami matki, kobieta-człowiek ma do spełnienia wiele innych zadań i prac, które ogólny pożytek przynieść mogą, o ile towarzyszy im umysł jasny, umiłowanie dobra i piękna, oraz trzeźwy rozsądek.

Biorąc nawet Julkę taką, jaką chce mieć ją pani Zapolska — człowieczeństwo jej kobiece, jej rozum i trzeźwy umysł bezwarunkowo podlegają zakwas tyonowania. Kobieta — czło-wiek bowiem rozumna i trzeźwa nie dopuściłaby nigdy, aby młodszą jej siostrzyzką, naiwne dziecko prawie, stało się ofiarą takiego Karola. Umiałaby ona obronić Elkę nie tylko przed Karolem ale i przed sobą samą, a przynajmniej nie dopuściłaby do katastrofy przed ślubem. Gdy się jednak to stało, kiedy Elka cierpi już niewysłowienie, jako ofiara porzucona przez nikczemnego uwodziciela, kobieta-człowiek nie rozprawiałaby spokoju z Karolem, sując teorie miłości, lecz wprost w słowach energicznych wyraziłaby mu swoje oburzenie, napiętnowała go pogardą, na jaką bezwarunkowo zasłużył.

Pomimo to „Ahaswer“, jako dzieło sceniczne zbudowane prawidłowo, uscenizowane ze znajomością rzeczy, chociaż autorka nie robi sobie zbyt wiele ceremonii z usuwaniem ze sceny lub wprowadzaniem na nią swych bohaterów, przykuwa uwagę widza i od samego początku aż do końca trzyma ją w wielkim napięciu, czego do-

konać może tylko rzeczywisty talent dramato-pisarski i umiejętne prowadzenie akcji w dyalogach, napisanych żywo a zręcznie, półtonami pół słówkami, na tle codziennych trosk i zajęć. Że zaś postacie Elki i Niny żony Karola podpatrzone są dobrze, wzięte wprost z życia a teza rzucona śmiało, „Ahaswer“ pani Zapolskiej interesuje widza w wysokim stopniu.

Dyrekcja naszego teatru wystawiła „Ahaswera“ z wielkim pietyzmem zarówno pod względem urządzenia sceny, efektów po za sceną, jako też i obsady ról. W ogólnym tonie sztuka grana była bez zarzutu i w wybornym zespole. W poszczególnych rolach przedewszystkiem p. Gromnicka świeciła jeden z tych tryumfów, które uprawniają aktorkę do miana artystki.

Stworzyła ona w roli Julki kreację pełną życia, wysmienitą w rysunku i kolorycie, najzupełniej usprawiedliwioną i uzasadnioną, opracowaną sumiennie aż do drobiazgow; co zaś najważniejsze wolną od tonu kaznodziejskiego, w który popaść było nader łatwo a co odrazu zrobiłoby z Julki sylwetkę papierową, nudną i mdłą rezonerką. Pani Gromnicka zaś nadała jej właśnie tę prawdę życiową, której autorka tak bardzo poskąpiła Julce.

Szczerze też winszujemy tej roli artystce, która tembardziej zasługuje na uznanie, że w czasach ostatnich prawie w oczach czyni znakomite w swej sztuce postępy.

Pani Czaplinska również bardzo dobrze wywiązała się z roli Elki, którą odegrała z wielką szczerością, prostotą i przy pomocy dobrze obmyślanych i dobrze użytych środków technicznych. Było w jej kreacji wprawdzie trochę zawiele naiwności i pewna doza prostaczki szorstkości w konturach. Całość jednak, utrzymana w jednolitym tonie, usposobiła widza dla Elki nader sympatycznie i godziła go z nią w tym kolorycie, jaki jej nadała pani Czaplinska.

P. Dunia w roli Niny dowiodła, że posiada bezwarunkowo duże zdolności sceniczne. Rola to bardzo trudna, grana przytem musi być nerwami, co p. Dunin bardzo dobrze pojęła i przeprowadziła konsekwentnie w dwóch pierwszych aktach. W trzecim gra jej szwankowała nieco pod względem kolorytu, który był stanowczo za ponury. Istoty takie, jak Nina, nader łatwo i nader jaskrawo przechodzą z jednego stanu duszy w drugi. To też Nina zaręczona z innym i szczęśliwa, stanowczo w akcie trzecim powinna być jaśniejszą.

Wreszcie p. Kopczeński świetnie wywiązał się z roli Karola, dyskretnie łagodząc kontury

la i jego obrońców, zmuszając ich do cofania się coraz wyżej ku krawędzi, stanowiącej granicę równiny od strony jeziora.

Ścisnięta ze wszech stron królowa, straciwszy prawie nadzieję ocalenia swego pułku, uczuła nagle, iż ścisł z jednej strony ustępował stopniowo. Wyraz „zdrajca“ przebiegał z ust do ust, to z wściekłością, to z niedowierzaniem lub zaprzeczeniem, ale wśród stutysięcznego tłumu nie było człowieka, któryby go nie powtórzył. Eleonora widziała swego małżonka, jak ustępował przed tłumem w otoczeniu konnego rycerstwa, które go zasłaniało dobytą bronią. Wiedziała, że to był zarzut fałszywy, z gruntu nieprawdopodobny i nie mający znaczenia dla uczciwych ludzi, a jednak jej serce wezbrało wzdą-dą dla tego człowieka za to, że jakiś szalenięć osmielił się rzucić mu w oczy tę obelgę. W poczuciu bowiem swej materialnej i moralnej przewagi uważała go za malowanego króla, a swoje małżeństwo za oplakaną pomyłkę i pragnienie oswobodzenia się od niego, stało się jedynym celem jej życia.

Przez jakąś chwilę patrzyła w tę stronę, wyciągając wzrok po nad falą głów, która właśnie zaczynała się poruszać. Jej klacz uspokoiła się nieco, lecz konie jej towarzyszek wciąż jeszcze były niespokojne. Widziała, jak rycerze chcieli sobie utorować drogę do króla i jak tłum pieszych nie chciał ich przepuścić, coraz głośniejsz rzucając w powietrze wyraz: „zdrajca!“ A lubo pogardzała swym małżonkiem, jednakże instynkt wspólności rodowej wstrząsnął ją boleśnie wobec tego zuchwałstwa gminu i twarz jej pobladła, a gniew zawrzał w jej piersi.

Mogła się teraz poruszać z pewną swobodą, gdyż tłum wciąż ustępował, rozlewając się na kształt rzeki i rozdzielając u stóp wzgórza, na którym spotykał go zastęp zbrojnych rycerzów, zasłaniają króla niezdołanym wałem. (D. c. n.)

56)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 262).

Dunstan roześmiał się.

— Daję moje życie w zakład o nową tunikę, że tak zrobię, iż ten mur sam ustąpi, ale przyznaję, że pan tego uczynić nie możesz.

— Dlaczego? — zapytał Gilbert, pochylając się, aby lepiej usłyszeć jego odpowiedź. — Dlaczego ja nie mógłbym uczynić tego, co ty?

— Bo szlachetna krew nie może być zdolną do podobnego czynu, — odparł młodzieniec z odzieniem goryczy. — Cóż, czy dostanę nową tunikę, jeśli uratuję życie lady Beatryczy i królowej franuskiej?

— Dostaniesz, co tylko zażadasz, ale śpiesz się!

Dunstan pochylił się znowu i znowu coś podniósł z ziemi.

— Jestem — rzekł — człowiekiem z gminu, ale równie jak pan potrafię narazić życie dla kobiety. Jeśli zaś dopnę swego, to będę wolał dostać miecz, niż strój choćby najkosztowniejszy.

— Dostaniesz więcej, niż możesz żądać, — rzekł Gilbert odmiennym niż przedtem tonem, — ale jeżeli masz jaki sposób, to śpiesz się, na Boga, bo już ostateczny czas.

— Więc żegnaj pana.

I zanim Gilbert zdążył się opamiętać, już

Dunstan wsunął się w tłum rycerstwa i zniknął.

W chwilę później dziki okrzyk rozdarł powietrze i doszedł do wszystkich uszu:

— Król zdradził krzyżowców! Król zdradził sprawę krzyża!

Równocześnie prawie kamień rzucony wpraw-ną dłonią Dunstana, trafił królewskiego konia między oczy. Rumak spał się gwałtownie, lecz zanim ruszył z miejsca, wściekły okrzyk powtó-rzył się, a drugi kamień trafił już samego króla w piersi, spadł na siodło i stoczył się na ziemię.

— Król zdradził nas! Zdrajca! Zdrajca!

Podobny los często spotyka wodzów, gdy wiedzione przez nich zastępy znajdują się w nie-przewidzianem niebezpieczeństwie i gdy ślepa trwoga wszechwładnie zapanuje nad nimi. Przed wydaniem okrzyku: „zdradził“, Dunstan wsunął się w tłum pieszych, gdzie nie był znanym nikomu, a zanim drugi kamień padł na króla, on już prześliznął się w innym kierunku, mierzący, z zaciętymi wargami, rozglądając się bystro do-koła swemi czarnymi oczyma o tajemniczej głę-bi. Spełnił to, co miał spełnić i wiedział, co by go spotkało, gdyby go odkryto. Ale nikt nie zważał na niego. Całe oburzenie zwróciło się przeciw królowi ze wzrastającą wściekłością, na kształt szalejącej burzy. Byliby go ukamienowali albo rozszarpali w kawały, ale starsi i doświad-czeni, zatem chłodniej rzeczy biorący, otoczyli go murem, a w słońcu zabłysły dobyte miecze i groźne oblizała męzów, gotowych bronić swego prawego pana i króla. W jednej chwili zapomniano o nadbiegających germanach. Cesarz ze swem wojskiem, święty cel wyprawy krzyżowej, a nawet sam krzyż — wszystko to naraz straciło swoje znaczenie zarówno dla zaślepionego wście-kłością tłumu, jak dla rycerstwa, gotującego się stawić opór jego krwawej zemście. Chmara zbrojnych parła wciąż naprzód przez następu-jące jedne na drugie szeregi, waliła się na kró-

zbyt ostro zarysowane przez autorkę, usprawiedliwiająca przez umiejętnie dobrą i dobrze użyte środki techniczne to, co autorka zbyt pobieżnie uzasadnić usiłowała.

St. Lapiński.

Znaczenie ekonomiczne kolei warszawsko-kaliskiej.

Kolej Warszawa—Kalisz, długości około 250 wiorst, przechodzi przez gubernię warszawską, piotrkowską i kaliską. W obrębie jej działalności znajduje się mniej więcej 6,280 wiorst kwadratowych z ludnością około 600,000 dusz. Łącząc się w przyszłości, pomimo chwilowych przeszkód, z kolejami pruskimi pod Szczepiornem i przecinając okolice, w których gęstość zaludnienia wynosi 70—100 ludzi na wiorstę kwadratową, kolej warszawsko-kaliska, nie licząc punktów krańcowych—Warszawy i Kalisza, przechodzi przez cały szereg miast: Błonie, Sochaczów, Łowicz, Łódź, Łask, Sieradz i, prócz tego, obsłuży kilka większych punktów przemysłowych, jak: Zgierz, Pabianice, Zduńska-Wola, Błaszki, Opatówek i in.

Rejon kolei kaliskiej odznacza się intensywną kulturą rolniczą i zarazem ogromnym rozwojem przemysłowym. W pow. blińskim kolej przechodzi w pobliżu wielkich cegielni, w powiecie sochozewskim i łowickim obsłuży kilka cukrowni, jako też kilka gorzelni i fabrykę chemiczną w Łowiczu. Następnie kolej przecina bogaty rejon fabryczny łódzki między Zgierzem, Łodzią a Pabianicami. Na przestrzeni od Łodzi do Kalisza kolej, oprócz położonych w okolicy jej licznych gorzelni i cegielni, obsłuży także znajdujące się w Zduńskiej-Woli, Opatówku i w Kaliszu wielkie fabryki sukna i zakłady tkackie. Wogóle, z chwilą ukończenia budowy kolei, przemysł miejscowy zyskuje bardzo wiele i może się ogromnie rozwinąć.

Największe znaczenie niewątpliwie nowa kolej będzie miała dla gubernii kaliskiej, nie posiadającej dotychczas komunikacji kolejowej w swoim obrębie. Oprócz miejscowego, kolej warszawsko-kaliska może mieć także pewne znaczenie tranzytowe, gdyż w połączeniu między kolejami tutejszemi a zagranicznymi będzie najkrótszą drogą dla ładunków, wysyłanych z za Kowla lub z za Brzeźcia na drogi zagraniczne, obsługujące ogromny rejon, w który wchodzi: Poznań, Hamburg, Wrocław, część szląskiego okręgu górniczego i cała Saksonia. Dlatego całego rejonu kolej kaliska będzie również najkrótszą drogą w komunikacji z Warszawą i Łodzią.

Według obliczeń, wyniki eksploatacji kolei kaliskiej powinny być następujące:

Dochód brutto linii Warszawa—Łódź—Kalisz wyniesie:	
Przewóz ładunków miejscowych w ilości 43,325,000 pudów	636,000 rb.
Przewóz ładunków tranzytowych w ilości 24,100,000 pudów	1,338,000 „
Dochody dodatkowe	277,000 „
Przewóz podróżnych	720,000 „
Razem	2,971,000 rb.

Koszty eksploatacji komisya przyjęła w wysokości 60% dochodu brutto, to jest w sumie 1,782,600 rubli. Czysty dochód wyniesie zatem 1,188,400 rubli.

Koszty budowy linii Warszawa—Łódź—Kalisz obliczono na sumę 18,000,000 rubli, po dodaniu zaś procentów za czas budowy i kosztów realizacyi, kapitał budowlany wyniesie 19,500,000 rb. Tym sposobem dochód czysty obliczono na 6,1%.

W każdym razie obliczenia przypuszczalnych dochodów linii kaliskiej, wydają się w pierwszych latach eksploatacji kolei nieco przesadzone. Tak na przykład obliczenie przypuszcza, że wszystkie ładunki, przewożone obecnie między Warszawą a Łodzią, w kierunku przez Kozłuski, przejdą na nową linię, tymczasem ta ostatnia jest tylko o wiorstę krótsza od istniejącej linii, według zaś wszelkiego prawdopodobieństwa ładunki podziela się między obu kierunkami, stosownie do położenia i wygody stacyj obu kolei w Warszawie i Łodzi.

Nowa kolej, przynajmniej w pierwszych latach jej eksploatacyi, niewątpliwie odbierze część ładunków kolei warszawsko-wiedeńskiej i łódzkiej, wskutek czego spodziewanem jest pewne zmniejszenie dochodów obu tych kolei.

Budowa kolei warszawsko-kaliskiej była rzeczą gwałtownej potrzeby i niecierpiącą zwłoki; ten wzgląd zdecydował o powierzeniu tej budowy przedsiębiorcy prywatnemu.

Wybór przedsiębiorcy budowy kolei padł na towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej, dające zupełną gwarancję pomyslnego wywiązania się z przedsięwzięcia, a po części i dla tego, że pułkownik Tyzenhauzen i dom handlowy K. G. Schön nie złożyli żadnych finansowych warunków utworzenia towarzystwa kolei kaliskiej, głównie zaś dlatego, że żadne towarzystwo nie zgodzi się na 32-letnią koncesyę, po upływie której, w razie powierzenia budowy kolei kaliskiej towarzystwu kolei warszawsko-wiedeńskiej, kolej kaliska wraz ze wszystkimi innymi liniami towarzystwa przejdzie na rzecz skarbu z niewielkim nieumorzonym długiem obligacyjnym; w wysokości zaledwie 5,700,000 rb.

Prócz tego, towarzystwo kolei warszawsko-wiedeńskiej, już od lat wielu z powodzeniem eksploatuje dużą linię magistralną. Rozporządza własnymi, poważnymi kapitałami i ogromnym kredytem, i niewątpliwie dawalo zupełną gwarancję co do tego, że w razie powierzenia mu budowy kolei warszawsko-kaliskiej, budowa ta będzie dokonana zaraz po jej pozwoleniu i daleko lepiej, aniżeli w razie oddania budowy kolei kaliskiej nowoutworzonemu towarzystwu.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Osobna sekeya, wybrana z łona komisji, mającej zająć się częściową restauracyą Sukiennic, t. j. nowego pokrycia i zmiany konstrukcyi dachu, zwróciła uwagę komisji budowlanej, czy nie należałoby się zastanowić nad potrzebą budowy nowego gmachu dla Muzeum narodowego i czyby się na ten cel nie nadawał gmach obecny magistratu.

— Pani Gabryela Zapolska-Janowska protestuje w liście otwartym do gazet krakowskich przeciw temu, że wydawca niemiecki, niejaki Seeman w Lipsku, wydał bez odniesienia się do autorki, znaną już powieść „Kaśkę Karyatyde“ w niemieckim przekładzie i pod zmienionym tytułem <Grafin>.

— Kongres stronnictwa skrajnie ludowego w Galicyi i Szląsku austriackim odbędzie się w Przemyślu dnia 3 i 4 stycznia r. p.

— Sekeya ekonomiczna uchwaliła rekonstrukcyę schodów i podłóg w korytarzach Akademii sztuk pięknych, kosztem 5,000 koron, z nadmienieniem, aby roboty te wykonało budownictwo miejskie.

Ze Lwowa.

— Na ostatnim posiedzeniu krajowej rady kolejowej, we Lwowie dyrektor kraj. biura kolejowego p. Kulakowski podał do wiadomości rady, że dyrekeya kolei państwowych w Krakowie zawiadomiła wydział krajowy, iż podniesiono szybkość pociągów na linii kolejowej Kraków-Zakopane do granic możliwych i że dyrekeya czyni wszelkie możliwe ułatwienia dla ruchu osobowego do Zakopanego.

— Towarzystwo politechniczne urządziło o-negdaj wieczorem, na cześć dyrektorów wystawy jubileuszowej politechnicznej, pp. Eplera Rossa i Świeżawskiego, ucztę, w czasie której wzniesiono szere serdecznych toastów.

— O zamachu morderczym nieletniego wyrostka donoszą gazety lwowskie co następuje: Siedemnastoletni praktykant fryzjerski, Józef Małecki, zaczaiwszy się około godz. 8-ej rano w sieni domu przy ulicy Teatralnej № 7, strzelił z rewolweru do przechodzącej 14 letniej Klaudyi F. Kula przeszła do lewego ucha. Małecki chciał ukryć rewolwer na pierwszym piętze domu i zbiedz, lecz go przytrzymało. Oddany w ręcy policyi, początkowo nie chciał dawać żadnych wyjaśnień, dopiero po chwili opowiedział, że strzelał do Klaudyi w zamiarze morderczym, gdyż ona w sierpniu kazała mu pozba-

wić się życia. W rzeczywistości 9 sierpnia Małecki usiłował odebrać sobie życie i leżał kilka tygodni w szpitalu. Kula pozostała mu w głowie gdyż w szpitalu jej nie wyjęto. Przyczyną zamachu samobójczego jako też zamachu morderczego ma być nieszczęśliwa, a gorąca miłość.

Z Poznania.

Na ostatnim posiedzeniu wyborców polskich w sprawie przyszłych wyborów do rady miejskiej, scharakteryzował p. Michał Więckowski, dyrektor banku przemysłowców, w ciekawy i wyczerpujący sposób uposledzenie żywiołu polskiego przy gospodarce miejskiej i wogóle przy stosunkach, kierujących postanowieniami obecnej rady miejskiej. Wszelkie, miliony kosztujące projekty, przy stwarzaniu „wielkiego Poznania“, subwencyi na bibliotekę, muzeum krajowe, na szpitale, przy których funkcyonują lekarze, nie umiejący wcale po polsku, na szkoły, na budowlę, tanie mieszkania itd.—mają przedewszystkiem na polityczne cele, pomimo, że w 17-milionowym długi miasta tkwi przeważnie kapitał z kieszeni polskich. Etat zaś, zdaniem mówcy, corocznych wydatków, znów na cele nibyto użyteczności publicznej, pod którymi kryje się polityka antypolska, propagowana głównie przez dawnego burmistrza, osławionego Witkowera-Wittinga, rośnie co rok i niema widoków, aby przestał wzrastać.—Inny mówca, p. Kożuszkiewicz, podał, na poparcie dowodów p. Więckowskiego, następujące wymowne cyfry, dowodzące braku równouprawnienia narodowości polskiej w administracyi miejskiej: Na 15 wyższych urzędników w magistracie niema ani jednego polaka, na 34 niższych jest zaledwie jeden polak, na 15 rektorów miejskich niema ani jednego polaka, na 343 nauczycieli jest 54 polaków. Pensye dla tego zastępu urzędników niemieckich 1,600,000 marek. Teatr niemiecki pobiera 52,000 marek subwencyi rocznej, obok tego zjazdy gimnastyków niemieckich, śpiewaków itd. cieszą się materyalnem poparciem magistratu, instytucye polskie nie pobierają ani feniga itd. itd. Zgromadzenie postawiło rozsolucyę, aby do przyszłych wyborów rozwinąć jak najsilniejszą agitacyę, w celu przeprowadzenia jak najliczniejszych radnych narodowości polskiej, albo w okręgach, gdzie tego uczynić nie można, zawrzeć kompromisy z umiarkowaną partya niemiecką. Wybory do kasy miejskiej odbędą się 20, 21 i 22 b. m.; kandydaci polscy postawieni już są przez polski komitet wyborczy, ze wszystkich 3 klas wyborczych.

Z Górnego Szląska.

— Polski generał boerów, hr. Potocki d'Ottton, bawił niedawno na Górnym Szląsku, w przejeździe do Berlina i odwiedził redakcyę „Górno-szlązaka“. Człowiek ten, dziś 67-letni, jest synem hr. Potockiego z Królestwa Polskiego, który po r. 1831 wyjechał z kraju, zostawiając dobrą swoje w sandomierskiem i osiedlił się w Johannesburgu w Transwaalu, gdzie z czasem zdobył sobie znaczny majątek i znaczenie. Obecny generał boerski, choć urodzony już na obczyźnie, staranne otrzymał wychowanie polskie, tak, iż dziś jeszcze doskonale włada językiem polskim, a ojciec zdołał utrzymać w synu miłość do ojczystego kraju. Generał Potocki w wojnie boerskiej ważne zajmował stanowisko, jako szef sztabu głównodowodzącego generała Bothy, lecz wycierpiał też wiele, gdyż posiadłości jego zniszczono, na polu bitwy stracił syna, żona i dwie córki, zabrane przez anglików do obozu koncentracyjnego, zginęły w płomieniach podczas pożaru; on sam odniósł w bitwie pod Bloemfontein ciężkie rany. Jedzie on obecnie do Berlina, ztąd do byłego prezydenta Transwaalu Krügera, bawiącego w Holandyi, po informacyę co do dalszych swych kroków, gdyż nie złożył on przysięgi wiernopoddańczej Anglii i jest tego zdania, że chwilowy pokój w Południowej Afryce nie długo zdoła się utrzymać, gdyż patryocy boersej nie mogą znieść obecnego stanu rzeczy.

Kursy dla palaczy kotłowych.

(Dalszy ciąg).

§ 6. Liczba uczących się na jednym kursie powinna być ograniczona i nie przewyższać 30 osób, przy większej liczbie uczących się otwierają się oddziały równoległe.

na kursy przyjmują się osoby płci męskiej (§ 1) bez różnicy stanu i wyznania.

§ 7. Wykłady będą prowadzone w jednym z języków miejscowych: rosyjskim lub polskim, zależnie od tego, jaki język będzie zrozumiałym dla słuchaczy; sprawozdanie zaś i wszelka korespondencja prowadzone będą w języku rosyjskim.

§ 8. Rozpoczęcie i koniec kursów ustanawia komitet kursów, na podstawie zatwierdzenia urzędu piotrkowskiego gubernialnego do spraw fabrycznych i górniczych (§ 28 tegoż postanowienia).

§ 9. Zajęcia na kursach mogą odbywać się podczas godzin wieczornych, jak również w dni niedzielne i świąteczne.

§ 10. Codziennie po ukończeniu wykładów, według ustanowionego programu, dla życzących sobie zaprowadzają się egzaminy i konkursy; egzaminy prowadzą się przez komisje, w skład których wchodzi prezes zarządu tow., zarządzający kursami i inspektor fabryczny. Przy konkursach palaczowi kotłowemu poleca się dozór nad kotłem i maszyną parową lub też jednym kotłem jednego z uczestników tow. udziałowego, po porozumieniu się tego ostatniego z komitetem kursów. Palacz kotłowy pracuje 12 i pół godzin, przyczem pierwsza godzina wyznacza się na opalenie kotła, a ostatnia na uregulowanie palenia i oczyszczenie rusztów. Palacze kotłowi, którzy wykazali najlepsze wyniki pod względem ekonomicznego użycia materiału opałowego i prawidłowej roboty, otrzymują świadectwa i nagrody pieniężne.

Uwaga. Na egzaminach mogą być obecne i osoby prywatne.

(Dok. nast.).

Ceny biletów

z Łodzi do stacyi drogi żelaznej warszawsko-kaliszkiej:

	I kl.	II kl.	III kl.
do Warszawy	4.83	2.84	1.89
dziecinny	1.18	71	47
Ożarów) Plohocin)	przystanki liczy się jak do Warszawy		
do Blonia	3.78	2.27	1.51
dziecinny	75	57	38
Teresin (przystanek)			
do Sochaczewa	2.90	1.74	1.51
dziecinny	93	44	25
do Bednar	2.20	1.38	92
dziecinny	58	35	25
do Łowicza	2.03	1.22	81
dziecinny	50	30	20
do Główna	1.23	74	49
dziecinny	30	18	12
do Strykowa	90	54	36
dziecinny	23	14	9
do Zgierza	40	24	16
dziecinny	10	6	4
do Pabianic	53	32	24
dziecinny	13	8	5
do Łasku	1.03	62	41
dziecinny	25	15	9
do Zduńskiej Woli	1.45	87	58
dziecinny	38	25	15
do Sieradza	2.30	1.22	81
dziecinny	50	30	20
do Kociołek	2.70	1.62	1.08
dziecinny	68	47	27
Radliczyce (przystanek)			
do Opatówka	3.35	1.98	1.32
dziecinny	83	50	33
Winiary (przystanek)			
do Kalisza	3.78	2.27	1.51
dziecinny	95	57	38

Odległość stacyi od Łodzi w stronę Warszawy jest następująca: do Zgierza 11, do Strykowa 25, do Główna 34, do Łowicza 56, do Bednar 64, do Sochaczewa 81, do Blonia 105, do Warszawy 136 wiorst. W stronę Kalisza: do Pabianic 14, do Łasku 29, do Zduńskiej Woli 40, do Sieradza 56, do Kociołek 75, do Opatówka 92, do Kalisza 105 wiorst.

Za 10 funtów bagazu liczy się 0,63 kopiejki, do Strykowa 1,96 kop., do Główna 3,22 kop., do Łowicza 3,68, do Bednar 4,66, do Blonia 6,24, do Warszawy 7,53; do Pabianic 0,81 k., do Łasku 1,67, do Zduńskiej Woli 2,30, do Kociołek 4,31, do Opatówka 5,29 i do Kalisza 6,04. Nadmienić wypada, że dziesiętne części odnoszą się do kopiejek.

Z WARSZAWY.

— Do kantoru bankierskiego p. Gustawa Weinkipera, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nr. 63, wszedł w piątek młody człowiek z długimi włosami, w ciemnych okularach i zażądał listów zastawnych za 2,000 rb. Gdy po chwili pewnej papiery wraz z rachunkiem leżały już na kontuarze, nieznajomy prosił p. W., by

przeczytał rachunek, a sam w tej chwili strzelił z rewolweru do p. Weinkipera, zaś drugim strzałem zranił ciężko śpieszącego swemu szefowi na pomoc, p. Stanisława Frydmana, poczem schwycił pieniądze i wybiegł na ulicę, dążąc ku placowi Zamkowemu. Puszczono się za nim w poгон, a gdy koło ulicy Nowomiodowej, przy słupie reklamowym, stróż domu pobliskiego zastąpił mu drogę, zbrodniarz wy dobył z kieszeni rewolwer i dał do stróża wystrzał, na szczęście bezskuteczny.

Następnie zbieżył w Nowomiodową i biegnąc środkiem strzelił dwukrotnie do tych, którzy zatrzymał go usiłowali. Wreszcie wpadł na chodnik, zbieżył w ulicę Senatorską i tu przed sienią domu narożnego, tuż obok piekarni, strzelił do siebie. Sprawcą szeregu zbrodniczych zamachów nieprzytomnego, wniesiono do sąsiedniej razury felczera Wolskiego i w kilka chwil potem zajęła karetką Pogotowia. Lekarz stwierdził u p. Frydmana ciężką ranę od kuli rewolwerowej a także samą odniósł i sprawca zamachu. Obu przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie przy badaniu okazało się, że Frydman stracił jedno oko a drugie bardzo jest zagrożone. Rana p. Weinkipera okazała się bardzo lekką, tak że mógł udać się do domu.

Sprawcą zamachu jest Kazimierz Kurowski, referent wydziału statystycznego kolei warszawo-wiedeńskiej, gdzie pobierał 2,500 rubli płacy rocznej, od roku ożeniony. Cieszył się sympatją i dobrą opinią. Rodzina zrozpaczona nie zna żadnych trzeźwych motywów zbrodni, przypuszcza chyba obłąd chwilowy, który wskazywało jakieś rozdrażnienie w dniach ostatnich.

Stan zdrowia obojgu jest znośny, chociaż niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Przy łóżu K. czuwa policja. Rodzina jego jest zrozpaczona, nikt bowiem nie przypuszczał, aby dopuścił się on podobnego czynu, był zawsze spokojnego charakteru i nie miał żadnych nałogów.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Zamach na króla belgijskiego.

W sobotę w południe w Brukselli do powozu królewskiego, w którym siedziały księżniczki Elżbieta, Klementyna i hrabina Flandryi, jakiś człowiek wystrzelił trzykrotnie, szczęściem nie ranił nikogo. Księżniczki powracały z nabożeństwa żałobnego za duszę królowej Henryki, które się odbyło w kościele św. Guduli. W pierwszym powozie jechał książę Flandryi z księciem Albertem.

Na ogłos strzałów i widząc co się dzieje, tłum ludu niezwykle wzburzony rzucił się na sprawcę zamachu i omal nie rozszarpał zbrodniarza, którego żandarmi za ledwie obronili zdołali, dobywszy szabel.

W aresztowanym zbrodniarzu poznano włocho Genaro Rubino, który jest robotnikiem bez zajęcia i jako taki otrzymał od konsula włoskiego w Brukselli zasilek na powrót do Włoch. Twierdził on początkowo, że strzelał do króla Leopolda tylko przez zazdrość wobec takiego rozwinięcia przepychu. Do powozu księżniczek strzelał przez pomyłkę, gdyż król zazwyczaj jeździ w trzecim dopiero powozie. Tym razem król wsiadł do pierwszego powozu z hr. Flandryi, w trzecim zaś powozie jechał wielki marszałek dworu hr. d'Outremont, który odłamkiem szkła został ranny w policzek. Dowodzi to, że Rubino był dobrze poinformowany o zwyczajach króla i strzelał także do trzeciego powozu. Użył on rewolweru dziesięciomilimetrowego, w którym znalaziono jeszcze trzy kule nie wystrzelone. Rubino miał w kieszeni kilka jeszcze kul, nóż, sztylet i paszport. Był on w kościele św. Guduli i tam miał zabić króla, lecz zaniechał zamiaru, aby w tłumie nie trafić innej osoby.

Rubino zapewnia, że nie miał współników i był anarchistą na własną rękę.

Rubino, jest to człowiek 43-letni. Mieszkał on przy rue de Bouchers pod № 21. Odsiadywał już on więzienie pięcioletnie za artykuł w gazecie socjalistycznej, skierowany przeciw swemu dowódcy, w czasie kiedy służył w wojsku.

Rubino przyznał się przed sędzią śledczym, że miał zamiar zabić króla Leopolda. Wedle praw belgijskich grozi mu za to dożywotnie więzienie.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg 16-go listopada. Dzisiaj w kościele św. Katarzyny odbyła się uroczysta konsekracja J. E. ks. Roopa, biskupa tyraspolskiego. Dokonał jej J. E. ks. biskupa Kłopotowskiego w asystencji J. E. biskupa płockiego ks. Jerzego Szembeka i J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego. W kościele byli obecni: dyrektor departamentu wyznań obcych Mossolow, wicedyrektor Albiedyński, J. E. ks. biskup nominat Zdzitowiecki, regens konsystorza wrocławskiego, ks. Mirecki bracia J. E. ks. biskupa Roopa pp. Konstanty i Leon. Na chórze śpiewał chór pod dyrekcją Sosnowskiego, i pomiędzy innymi odśpiewał «Ecce sacerdos» i «Ad multos» Sosnowskiego. Młodzież uniwersytecka utrzymywała porządek w kościele. Po konsekracji w mieszkaniu J. E. biskupa Roopa powitali go przemową dawni parafianie z Libawy i złożyli mu w darze złoty krzyż biskupi.

Kalisz, 16 listopada. Towarzystwo (rogi warszawsko - kaliszkiej zdecydowane jest swoim kosztem ułożyć na przestrzeni 7 wiorst, wąskotorowe szyny, które Kalisz połączą ze Szczytornem, aby tylko stacya przeladunkowa pozostała na granicy naszej. Wtedy ładunki główne przeladowałyby się w Ostrowie, drobniejsze w Kaliszu.

Kalisz, 16 listopada. Przedstawiciele prasy warszawskiej podejmowali w Kaliszu: regent Zawadzki, prezes dobroczynności, adwokat Bzowski, Adolf Heins i redaktor Radwan.

Orkiestra grała na dworcu. Na wspaniałej kolacji wniesiono toasty: Heins na cześć prasy, Lesznowski za pomyślny rozwój Kalisza. Trampczyński za łączność jego z Warszawą. Laskowski na cześć obywateli. Regent Zawadzki mówił o serdecznym nawiązaniu stosunków, Modrzewski, przedstawiciel «Kuryera Polskiego», rozbawił towarzystwo swoim humorem.

Berlin, 16 listopada. Wiadomość dzienników wiedeńskich, jakoby posłowie polscy mieli złożyć gremialnie mandaty do parlamentu, jest zmyślona.

Sofia, 16 listopada. Książę polecił Daniewowi złożenie gabinetu.

Belgrad, 16 listopada. Gabinet Wellmirowicza zachwiany. Przyjazd Gruicza, jak mniemają, ma związek z przyszłą kombinacją gabinetową.

Londyn, 16 listopada. Garnizon japoński otrzymał rozkaz opuszczenia Szanghaju od d. 22 listopada.

Kapsztad, 16 listopada. Na zgromadzeniu ustawodawczym premier Sprigg zawiadomił, że angielski minister dla kolonij, Chamberlain, zwiędzi wszystkie znaczniejsze miasta Afryki południowej i wszystkie angielskie i holenderskie okręgi, w celu zbadania stosunków w południowej Afryce.

Kapsztad, 16 listopada. Siedmiuset emigrantów, którzy tu przybyli, pozostali tutaj, albowiem władze odmówiły im udzielenia przepustek do Transwaalu. Delegacja emigrantów telegrafowała do lorda Milnera.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 17 listopada. Ministerium rolnictwa wyasygnowało 1/2 miliona rubli na elementarne szkoły rolniczo-gospodarskie. Jedna z tych szkół będzie założona w gub. piotrkowskiej.

Petersburg, 17 listopada. W Finlandyi postanowiono wprowadzić umundurowanie urzędników kolejowych takie same, jak w innych guberniach państwa.

Brandenburg, 17 listopada. Pałą się składy artyleryjskie. Straty wynoszą dotychczas milion marek. Ołbrzymie magazyny prochu są zagrożone.

Wiedeń, 17 listopada. Uporczywie brząją pogłoski o bardzo niepomyślnym stanie zdrowia cesarza Franciszka-Józefa.

Spirytus drzewny

do technicznego użycia 90 i 95 proc., zupełnie bez zapachu, po 8.75 i 9.25 za pud, franko Moskwa w naczyniach dwupudowych, też w beczkach. Zadatek w połowie wartości obstalunku, reszta zaliczką, poleca

Towarzystwo Akeyjne

K. Ermans i S-ka, w Moskwie.

Kontraktujemy na miesięczne dostawy. 1502-3-1

Lista abonentów, którzy w ostatnim czasie otrzymali połączenie telefoniczne z siecią Łódzką:

- 1) Akc. Tow. składów tow. „Warrant“.
- 2) Anke Fiszler i Wagner (Hurt. skl. tow. kolonialnych).
- 3) Braude i Papiński (skl. bawelny).
- 4) Flaumenbaum M. (Agentury).
- 5) Lorentz & Krusche (przedzal. w Zgierzu).
- 6) Pankowski i S-ka (Agentury i Komisye).
- 7) Paskal A. A. (Cenzor).
- 8) Stefanus Jan (Hurt. i detalicz. sprzedaż węgla).
- 9) Stefanus Jan (mieszkanie).
- 10) Stegman E. (Agentury).
- 11) Ter-Akopowo I. N. (sprzedaż nafty i olejów miner.)
- 12) Weinritter & Teitelbaum (fabr. wyr. wełn.)
- 13) „Sprinkler (Frank Wynn mieszkanie).
- 14) Ryfiński Waleryan — regent.
- 15) Lichtenfeld Wład. kupiec (mieszkanie).
- 16) Sarosiek Wiktor — regent.
- 17) Enlenfeld L. [Agentury].
- 18) Buhle Bracia (farbiarnia).
- 19) Sapiro B. (Agentury) Filia Banku Państwa.
- 20) Bank Państwa (mieszkanie Zarządzającego).

CYRK A. Devignego. We wtorek 18 listopada 1902 r. „Grande-Soiree-Amusant“

składające się z 3 dużych oddziałów, z udziałem całej trupy, baletu i nowych debiutantów. Do programu wchodzi Efektowny interesujący wschodni balet. Początek o godzinie 8 wiecz. Codziennie nowe programy.

W środę 19 listopada 1902 r. Następne przedstawienie.

Okazyjnie

Przedają bardzo tanio portyery, serwety, kapy, plusze meblowe i różne bardzo piękne resztki, także pokój do odstąpienia z osobnym wejściem dla kobiety Mikołajewska 58 w oficylnie na dole. 1508-3-1

Brylantowy kolczyk

opraw. w złoto, zaginął w środę przed obładkiem Uczeń w zniszczeniu zostawił swój a res w adm. „Rozwoju“ za sowitem wynagrodzeniem 1507-1-1

Syndyk tymczasowy

masy upadłości

kupca misista Tomaszowa **Moska Benczkowskiego** w myśl art. 502 kod. handl. wzywa wszystkich wierzycieli tej masy, aby w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia (lub następnym dni 15) osobiście, lub przez pełnomocników zaprodukowali tytuły swych wierzycielności w celu sprawdzenia takowych.

Piotrków d. 28 października (10 listopada 1902 r.

Syndyk tymczasowy

Pomocnik adwok. przysięgłego

Władysław Piaszczyński

1506-1-1

Masło

kujawskie świeże, wyborowe śmietankowe, słabo solone i kuchenne. Widzewska № 62, dom w ogródku. 1446-3-2

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akeyjnego) Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz. Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu. W niedziele i święta od 9-12 i 5-7. 599-c-97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Piotrkowska 243 Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4-6 pop. 1112-c-55

Dr. A. Brandstein

Choroby złośliwe, wewnętrzne, Akuszerya przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz. Łódź, Konstantynowska 7. 1069-c-36

Dr. O. Altenberger

Choroby nosa, gardła i uszu. Andrzejka 5 Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-24

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu. Wschodnia 69 róg Dzielnej, drugie piętro. Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu. 1491-c-4

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła. Przyjmuje od 9-11 i 4-7. Piotrkowska № 39. 858-c-59

Dr. Mazal

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, PIOTRKOWSKA № 121, Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. W niedziele 9-12 2-4 popoł. 814-d

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13 Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem. Panie 5-6 popoł. 508-d-17

Dr. Stan. Gutentag

Specjalista chorób dzieci rozpoczął przyjęcia chorych. Cegielniana № 40. 1310-15-11

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-8 po południu Ewangelicka N. 7. W niedziele i święta od 8-11 rano. 4-6 popołudniu 9-1

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop. Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w Łódź dla chorych. 513-r-47

PUDER „VENUS“

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l. 508-15-14

Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szycia

MARYI JÓZEFY w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8, wykonywa roboty, podług najnowszych żurnali. 1463-12-2

Ogłoszenia drobne.

Biednemu człowiekowi, chcącemu otrzymać lepsze miejsce, koby zechciał dać bezpłatnie lekcy francuskiego i niemieckiego, proszony jest o łaskawe złożenie ofert sub. B. II. 2069-3-3

Bezcen! Za bezcen pierścionki brylantem i z dyamentami. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2032-3-268

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-42wec

Do sprzedania tanio: kanapa, sześć krzesel, stół oraz futro mezzle do podróży. Targowa 47, parter, na lewo. 2076-2-2

Dwie magle w dobrym stanie do sprzedania. Zawadzka № 4. 2073-3-2

Do egzercytowania fortepian na godziny Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-9

Fortepiany używane, wykoregowane, czarne, różnych fabryk do sprzedania po przystępnej cenie. Przejazd 32 m. 3. 1951-6-6p.es

Filarmonię amerykańską, używaną, sprzedam za 90 rb. Konstantynowska 31 m. 24. 2084-3-1

Jest do sprzedania akwaryum ze złotem i rybami i przyrząd fontanny, bardzo pięknie ozdobiony. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2083-1-1

Maszynę do pisania w zupełnie dobrym stanie, można tanio nabyć w katorze, Piotrkowska № 215. 1459-3-3

Mam honor zawiadomić W. P. P. iż zakład swój znacznie powiększyłem, przyjmuję wszelkie roboty introligatorskie, drukarskie i rami. Piotrkowska 97. I. R. Nowacki. 2078-2-2

Metody człowiek, znający języki: rosyjski, polski i niemiecki, poszukuje posady subiekta, inkasenta, ekspedyenta lub tp. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Posada“. 1849-3-3

Niemlecka konwersacya u młodej polki. „Stydium“ d-wec

Obłady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze. d-8

Potrzebna jest francuska na demi-placie. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2085-1-1

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki na stałe. Piotrkowska 93 m 10. 2080-3-1

Pracownia haftów dawniej Kamilli Wolskiej obecnie Wiśliczkiej, w Łodzi, ul. Krótka № 14. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftów wchodzące i wykonywa w oznaczonym czasie po cenach umiarkowanych. 1919-6-56a

Poszukuję pokoju umeblowanego z całodziennym utrzymaniem w okolicy dworca kolejowego. Oferty sub. „Zeta“ składać w adm. „Rozwoju“. 2091-2-1p

Potrzebne uczenie. Magazyn sukien, M lle Ada. Piotrkowska 103. 2089-3-1

Pokój blisko kolei i stacyi tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na ładnie może być umeblowany. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2086-d-1

Panienka uzdolniona żyjezy przyjął szycie w prywatnych domach. Piotrkowska 269 m. 52 w oficylnie. 2093-2-1

Potrzebna ekspedyentka, obeznana z buchaltaryą do interesu galanteryjnego. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Ekspedyentka“. 2067-3-3

Poszukuję 2-ch chłopców do zakładu ślusarsko mechanicznego. Zawadzka № 38. 2047-3-3

Pralnia emalczona. Środnia 20, K. Szczerpański. 441-d-49

Technik-rysownik, branży budowlanej, poszukuje zajęcia, przyjmuje do roboty projekty, kosztorysy. Specjalność projekty ornamentacyjne. Oferty sub. „Budownictwo“ składać w adm. „Rozwoju“. 2090-2-1p

Uczeń 7 klasy męskiego gimnazjum, poszukuje korepetycyi. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ dla „Gimnazysty“. 2014-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Andrzeja Grzembielewskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 2082-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Wilhelma Derecu, wydana z gminy Bruss. 2092-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszki Mikołajczyk, wydana z magistratu m. Łodzi. 2091-3-1

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Franciszka Święcickiego, wydana przez magistrat m. Łodzi. 2081-3-1

Zaginiona karta pobytu na imię Leona Kosmickiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 2076-3-2

Zaginiona karta pobytu na imię Franciszki Szklarek, wydana z magistratu m. Łodzi. 2074-3-2

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio fortepian, garnitur mebli, biurko, czuły kufier. Potadnłowa 21 m. 19, 3 piętro, obejrzeć można od 2-6 godz. 2048-3-3

Zdona prasowaczka poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Zgierska № 12 m. 22. 2046-2-2

5 rb nagrody. W czwartek 13 b. m. zaginął pies wyżeł, szary, w czarne łaty, wabi się „Hors“. Uprasza się o odrowadzenie na ul. Widzewska 39 m. 6. 2091-2-1

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Józefy Hynickiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2054-3-3

Zaginiona książeczka legitymacyjna na imię Władysława Kamińskiego, wydana w mag. m. Łodzi. 2069-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Wiktorji Rutikowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2070-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Katarzyny Bogusławskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2066-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Wicentego Milczarka, wydana z magistratu miasta Łodzi. 2066-3-3

Zaginiona karta pobytu na imię Józefy Domurad, wydana z magistratu m. Łodzi. 2051-3-3

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i Kiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r--112

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

- 1) Specjalne stoły mechaniczne i biurka do maszyn do pisania.
2) Oryginalne biurka amerykańskie: „Derby“ z żaluzjami.
3) Fotele, obracające się na jednym poziomie około osi.
4) Etażerki handlowe, nadzwyczaj praktyczne i przechylające się w tył na sprężynach.
5) Biblioteczki składane nader praktyczne, dające się zwiększać w miarę potrzeby.
6) Segregatory do przechowywania korespondencji różnych wielkości.
7) Mimeograf Edisona do szybkiego kopiowania 250,000 sztuk w użyciu.

1191—20—15

polecają:

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Przedstawiciele Towarzystwa Udziałowego J. Block.

Skład artykułów specjalnych

w Hotelu „Bristol“ w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 42.

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

Obwieszczenie.

№ 12401

DYREKCJA

Towarzystwa Kedytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) Pod № 1407 przy ulicy Cegielnianej, przez Widdona Mayera i Tunę małżonków Sperling pierwotna rubli 60,000.
- 2) Pod № 1388 przy ulicy Cegielnianej, przez Tanchela i Surę-Gienię małżonków Basz dodatkowa rubli 45000.
- 3) Pod № 1355 przy ulicy Dzielnej, przez rodzeństwo Seideman pierwotna rubli 45,000.
- 4) Pod № 1415 przy ul. Wschodniej, przez rodzeństwo Dasler pierwotna rb. 28000.
- 5) Pod № 42 przy ulicy Aleksandryjskiej przez Wolfa Szaję Feldmana i Rachlę Weinhandt pierwotna rubli 10000.
- 6) Pod № 593, 594, 595 i 596 przy ulicy Piotrkowskiej przez Augusta Hertiga dodatkowa rb. 40000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji, w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za Prezesa Dyrektor **Ad. Dobranicki.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, dnia 2/15 listopada 1902 roku.

2139

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830 r-78 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

GEBETHNER i WOLFF
w Warszawie
17 Krakowskie-Przedmieście 17.
Skład fortepianów, pianin i organów.
Wynajem. 183—50—39



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113
przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 49



KSIĘGARNIA
Władysława Kaczmarska
Piotrkowska 108.
otrzymała świeżo wydane kalendarze na rok 1903.
Kalendarz Maryjański.
„ Święta Rodzina.
„ Przyjacieli Rodziny.
„ Informacyjno Encyklopedyczny (wyd. Pogotowia ratun.)
Kalendarz Szumlańskiej P. Co jutro będzie na obiad. 1496-3-2



Tylko 4 ruble.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.

Tylko 10 rb. 1127 20-19
fonograf Lira z 3 walcami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego. **Adam Klimkiewicz,**
WARSZAWA,
Senatorska 36.



Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzaczka
Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i s. órných w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759—d—34

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. **W. Wołozaskiego**

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i ucznie od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej 1009—0—38

Biurowa Nauczycielska

RADKIEWICZ, Nawrot i

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rzędców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucje i poważne referencje. 562—d—50es

Pokój

z osobnym wejściem tylko dla **kobiety** najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 28 II piętro, front.



Dobre i ładne
kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Obiady

w domu prywatnym na świeżym maśle od 50 kop. Średnia № 12 m. № 15.

1481—d—3

Do wynajęcia

w każdym czasie na ulicy Piotrkowskiej № 203/5 pomieszczenia zdadne na kuzale, stolarnię lub tp. Bilższa wiadomość w kantorze, Piotrkowska № 215. 1448—3-3